

Tadeusz Hilarowicz

Czy dopuszczalne jest psychiatryczne badanie świadków w procesie karnym? : (problem z praktyki)

Palestra 2/9(10), 61-63

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ HILAROWICZ

adwokat

Czy dopuszczalne jest psychiatryczne badanie świadków w procesie karnym?

(problem z praktyki)

W jednym z wydziałów karnych Sądu Powiatowego dla m. Łodzi toczyła się sprawa z oskarżenia prokuratorskiego o nielegalny handel wódką mający polegać na tym, że oskarżona, kupując wódkę monopolową, sprzedawała ją u siebie w domu zgłaszającym się osobom na kieliszki po znacznie podwyższonej cenie.

Dowody oskarżenia były bardzo słabe. W szczególności kilkumiesięczna obserwacja ze strony milicji obywatelskiej nie doprowadziła do stwierdzenia, aby przychodzili tam ludzie po wódkę. Również sąsiedzi, znający oskarżoną, wydali o niej jak najlepsze świadectwo i zeznali, że nigdy nie słyszeli o tym, jakoby sprzedawała ona w mieszkaniu wódkę. Świadcami oskarżenia były dwie kobiety, pijaczki, które same przyznały się przed sądem do tego, że piją denaturat i że cierpią na brak pamięci.

Prokurator postawił wniosek, aby tych dwóch świadków poddać badaniu psychiatrycznemu.

Adwokat obrońca oskarżonej sprzeciwił się wnioskowi prokuratora. Podniósł on, że jeżeli prokurator sam widzi, iż świadkowie oskarżenia (i to właśnie jedyni), na których opiera się oskarżenie, robią wrażenie niewiarygodnych, to powinien od oskarżenia odstąpić, a nie przedłużać postępowania (i tak już bardzo długo trwającego) przez zgłoszenie takiego wniosku, a poza tym zaznaczył, że k.p.k. nie przewiduje psychiatrycznego badania świadków.

Sąd po krótkiej naradzie postanowił wniosku prokuratora nie uwzględnić z założenia, że takie psychiatryczne badanie świadków jest nie znane k.p.k. Sprawa zakończyła się wyrokiem uniewinniającym.

Abstrahując od powyższego konkretnego wypadku, kwestia, czy dopuszczalne jest w procesie karnym psychiatryczne badanie świadków, zasługuje na głębsze rozważenie i dyskusję.

Art. 111 k.p.k. stanowi, że w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych wzywa się biegłych. Art. 117 k.p.k. mówi o wypadku, w którym zachodzi potrzeba zbadania stanu psychiatrycznego oskarżonego przez lekarzy, w miarę możliwości przez psychiatrów.

Jaki jest stosunek art. 117 do 111? Zwracamy uwagę na to, że jest to stosunek zasady ogólnej do postanowienia specjalnego. W myśl art. 111 dowód z biegłego jest zawsze dopuszczalny, gdy chodzi o wypadki wymagające wiadomości specjalnych, co obejmuje — oczywiście — między innymi także badanie psychiatryczne z art. 117. Natomiast art. 117 dotyczy specjalnie psychiatrycznego badania oskarżonego; zresztą nie tylko oskarżonego, bo w myśl art. 117 § 5 można poddać takiemu badaniu i pokrzywdzonego, jeżeli karalność czynu oskarżonego zależy od ustalenia stanu psychicznego pokrzywdzonego.

Z zestawienia więc tych dwóch artykułów wynikałoby, że jeżeli zachodzi wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, to możliwe jest jego zbadanie psychiatryczne nie na podstawie art. 117, ale na ogólnej podstawie art. 111. Ustawa takiego badania nigdzie wyraźnie nie zabrania. Argument, że sam sąd potrafi ocenić, czy świadek robi wrażenie człowieka o pełnej poczytalności, a więc czy zeznania jego zasługują na wiarę, i że nie potrzeba tutaj biegłego — nie jest jako taki bezwzględnie przekonywający. Są wprawdzie wypadki, że zarówno na sędzie, jak i na prokuratorze oraz na adwokatach świadek robi wrażenie „idioty“ i że z tego względu wydaje się zbędne badanie go przez lekarzy-psychiatrów. Ale jest przecież mnóstwo wypadków, gdy ocenę stanu psychicznego świadka co do wiarygodności jego zeznań potrafi dać tylko lekarz-psychiatra, np. gdy chodzi o zaburzenie pamięciowe zwane konfabulacją, przy którym chory podaje nie istniejące zdarzenia (zob. prof. dr L. Korzeniowski: *Zarys psychiatrii*, Warszawa 1954, str. 42).

Nie bez znaczenia dla twierdzenia o dopuszczalności psychiatrycznego badania świadków jest to, że art. 117 k.p.k. mówi nie tylko o badaniu psychiatrycznym oskarżonego, ale i pokrzywdzonego. Pokrzywdzony to już nie oskarżony. Wskazuje więc to na pewną tendencję ustawodawcy do rozszerzenia badania psychiatrycznego również na inne osoby (poza oskarżonym).

Wyżej przedstawiona interpretacja uzasadniająca dopuszczalność, a nawet celowość psychiatrycznego badania świadków nie może być jednak uważana za bezsporną.

Można zająć i inne stanowisko — przyznajemy to obiektywnie — a mianowicie takie, że skoro k.p.k. w art. 117 przewiduje psychiatrycz-

ne badanie tylko oskarżonego, a w pewnych wypadkach także pokrzywdzonego, natomiast nie mówi o psychiatrycznym badaniu świadków, to takie badanie świadków nie jest dopuszczalne.

Przytoczyłem wypadek z praktyki Sądu Powiatowego dla m. Łodzi, w którym Sąd ten zajął stanowisko 'negatywne co do dopuszczalności psychiatrycznego badania świadków. Zaznaczam, że szereg kolegów adwokatów, z którymi tę sprawę omawiałem, podzielił stanowisko Sądu.

Jeżeli jednak chodzi o praktykę naszych sądów, to nie jest ona pod tym względem jednolita. Sędzia dokonujący wizytacji sądów zakomunikował mi, że jeden z sądów wojewódzkich jako rewizyjny zarządził psychiatryczne badanie świadka, którego zeznania były główną podstawą wyroku sądu powiatowego (art. 389 § 2 k.p.k.). Sąd ten oparł się na tym, że psychiatryczne badanie świadków nie jest przez k.p.k. zabronione, że odpowiada ono duchowi ustawy, że może przyczynić się do dokładnego wyjaśnienia prawdy obiektywnej i że w postępowaniu karnym dopuszczalne jest stosowanie analogii przepisów proceduralnych.

Wobec niejedności praktyki poruszony przez nas problem w każdym razie nadaje się do dyskusji.